BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2022 (LVII)
https://doi.org/10.36770/bp.754
ISSN 1640-7806 (print) ISSN 2544-8900 (online)
www.bibliotekarzpodlaski.pl

Dariusz Kulesza*
Uniwersytet w Białymstoku, Polska / University of Białystok, Poland
ORCID: 0000-0002-1250-6696

O tym, czego nie ma? Poezja chrześcijańska w Polsce XXI wieku

On Something That Is Not There? Polish Christian Poetry in the 21st Century

Abstract: The purpose of the article is to identify the state of Christian lyric poetry in contemporary Polish literature. A reliable diagnosis on this matter is made by a historical-literary analysis, carried out with the help of the cube figure. It indicates the most important axes ordering Polish contemporary poetry in a way that transcends the ad hoc character of critical assessment. An additional criterion is a historical-literary context related to the works of Kochanowski, Sęp Szarzyński, and Norwid. The recognition, referring mainly to the poems of poets grouped around the journal *Topos*, shows that in the 21st century, Christian poetry in Polish literature is not present. The article formulates possible conditions conducive to its appearance in the future.

Keywords: 21st-century Polish Christian poetry, contemporary Polish poetry, Marcin Świetlicki, Wojciech Wencel, *Topos*.

Interesuje mnie odpowiedź na pytanie, czy w obrębie literatury polskiej XXI wieku występują teksty możliwe do literaturoznawczego zidentyfikowania jako poezja chrześcijańska. Mierzenie się z tak postawionym problemem, rozpatrywanym przede wszystkim w odniesieniu do dorobku środowiska sopockiego dwumiesięcznika „Topos", wymaga nie tylko krytyczno-literackiej, ale także,

* Dariusz Kulesza – prof. dr hab., kierownik Katedry Współczesności i Tradycji Literackiej UwB, autor wielu książek i studiów, m.in. *Ćwiczenia z życia. O twórczości Wiesława Myśliwskiego* (2022).

a może nawet przede wszystkim, diagnozy o historycznoliterackim charakterze. Chcę ją zaproponować, korzystając z figury sześcianu[1], która pozwala na rozpoznanie aktualnego stanu poezji w naszym kraju i posiada charakter uniwersalnej miary, użytecznej przy opisywaniu liryki w ogóle. Wstępna, historycznoliteracka diagnoza, odwołująca się także do historycznoliterackiego kontekstu określonego przez twórczość Jana Kochanowskiego, Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Cypriana Norwida, ma umożliwić wskazanie warunków najodpowiedniejszych dla powstawania tekstów poetyckich konstytutywnie związanych z chrześcijaństwem.

Sześcian albo polska poezja współczesna

Istnieją co najmniej dwie tradycyjne osie, użyteczne przy opisywaniu – jeśli nie literatury w ogóle, to na pewno poezji. Pierwsza z nich, pozioma, często pokrywająca się z osią czasu, chociaż wolna od koniecznego z nią związku, rozciąga się między tym, co awangardowe i tym, co daje się nazwać literacką ariergardą. Ariergarda to termin przede wszystkim wojskowy. Dlatego pozostając przy paradoksalnie tradycyjnej awangardzie, lepiej szukać jej antytetycznego odpowiednika w okolicach literackiego konserwatyzmu lub, najlepiej, opodal literackiej, wywołanej już tradycji. Z jednej strony to, co awangardowe, a z drugiej to, co tradycyjne, zachowawcze, konserwatywne albo, jeśli określenia mają być nacechowane pejoratywnie, archaiczne czy anachroniczne.

Sześcian dysponuje podstawą dolną i podstawą górną, co ma znaczenie wówczas, gdy traktujemy go jako narzędzie odpowiednie do mówienia o hierarchii w literaturze, a więc także w poezji. Podstawie dolnej odpowiada licznie reprezentowana poezja o wartości istotnie mniejszej niż liryka twórców najwybitniejszych, przypisanych podstawie górnej. Oś pozioma, rozpięta między tradycją i awangardą, w naturalny sposób powinna być przypisana bokom sześcianu znajdującym się z jego prawej (awangarda) i lewej (tradycja) strony. Żeby to dostrzec, wystarczy wyobrazić sobie sześcian zwrócony do obserwatora bokiem wyznaczającym oś, o której dotąd nie wspominałem. Oś o znaczeniu wyjątkowym, ponieważ napięcie między awangardowością i literacką tradycją, a już na pewno oś ustalającą hierarchię, łatwo jest zakwestionować. Nie jest

1 Chodzi o sześcian, a nie np. o prostopadłościan, ponieważ tylko w sześcianie wszystkie boki są takie same, każdy z nich jest kwadratem. Identyczność ścian stwarza przynajmniej iluzję równego znaczenia wszystkich związanych z nimi osi. Ta iluzja ma znaczenie.

do tego potrzebna ani homogenizacja, ani nawet dekonstrukcja. Wystarczy w tym, co uznawane za nowe odnaleźć ślady literackiej przeszłości, by awangardowość została rozpoznana jako część tradycji. Wystarczy upomnieć się o niedocenionych, młodych twórców, proponujących jeśli nie nowe poetyki, to przynajmniej nowe poetyckie rozwiązania (awangardowe?), wystarczy dostrzec w nich przyszłość poezji, jej dwuznacznie futurystyczny szczyt, by hierarchia traciła na znaczeniu. Mówiąc wprost, zarówno opisywana dotąd oś pozioma („progresywna"?), jak i oś pionowa (hierarchiczna) mogą zostać uznane za nierzeczywiste, wręcz nieistniejące, a nawet fantazmatyczne, reaktywowane wyłącznie w użytkowych celach historycznoliterackich. Ich po prostu może nie być, ale drugą oś poziomą, dotąd nieopisywaną, wyeliminować najtrudniej, ponieważ dotyczy ona napięcia decydującego o aktualnym stanie polskiej poezji. Wskazuje źródło jej synchronicznej tożsamości i najbardziej prawdopodobnego, społecznego zainteresowania. Ta oś mówi o „tu i teraz" polskiej liryki. Dzięki niej sześcian nie grzęźnie w nadmiarze złych wierszy, wypełniających jego podstawę dolną.

Pozostaje przyporządkować bokom sześcianu i związanym z nimi osiom konkretne teksty poetyckie i firmujące je nazwiska, które powinny ułożyć się w konstelację jeśli nie grup czy poetyk, to przynajmniej tendencji istotnych dla poezji polskiej XXI wieku. Niezależnie od tego, jak reliktowa wydaje się kwestia literackich hierarchii, najłatwiej jest wskazać tych, którzy od wielu lat nazywani są Mistrzami. Chodzi o Wisławę Szymborską, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza i Zbigniewa Herberta. Ani XXI stulecie, ani nawet związana z 1989 rokiem literatura współczesna nie pozwalają uzupełnić tej czwórki osobą i poezją Mirona Białoszewskiego, ponieważ najbardziej suwerenny, permanentnie niedorastający do normy (określenie Janusza Sławińskiego) twórca zmarł w 1983 roku. Ksiądz Jan Twardowski zmarł co prawda w styczniu 2006 roku, ale w jego wypadku i w wypadku jego poezji nie czas jest problemem, ani nawet informacje dotyczące biografii, odnoszące się m.in. do kwestii obyczajowych i do współpracy ze służbami PRL-u[2]. Problem stanowi drugorzędne miejsce, jakie w ocenach polskiej poezji współczesnej zajmuje liryka miłosna poświęcona

[2] Kwestie te z jednej strony nie są warte komentarza, ale z drugiej nie należy udawać, że nie istnieją. Pozostaje wskazać ich najważniejsze książkowe źródło. Por. M. Grzebałkowska, *Ksiądz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.

Bogu[3]. Z mojego punktu widzenia Wielka Czwórka powinna być Wielką Piątką, ponieważ nie widzę powodu, by bagatelizować dorobek twórcy, dotyczący podstawowego doświadczenia egzystencjalnego, doświadczenia wiary, zapisany w sposób przewartościowujący tego rodzaju poezję w powojennej Polsce do tego stopnia, że stała się ona integralną częścią polskiej poezji religijnej zdeterminowanej przez teksty Kochanowskiego, Sępa Szarzyńskiego i Norwida.

Wielka Piątka Polskiej Poezji Współczesnej ma charakter pomnikowy. Każda z tworzących ją osób stanowi arcydzielną miarę liryki. Miłosz to Poeta. Jego świętym posłannictwem jest ściganie rzeczywistości po to, by określić jej sens, by go ocalić nawet wtedy, gdy nie można go wskazać. W takiej sytuacji, np. wobec płonącego getta, Miłosz pisał *Świat (poema naiwne)*, by Zagładzie przeciwstawić Słowo, a historii człowieka – Arkadię: nasze miejsce. Różewicza określa realizm i nauczycielska pasja. Realizm kazał mu konfrontować się z rzeczywistością nie tyle metafizycznie, ile fizycznie, wręcz somatycznie, w sposób wolny od złudzeń, ale z przeświadczeniem o konieczności interweniowania, nauczania, ocalania już nie tylko naszej substancji fizycznej, ale także naszego metafizycznego, tak, metafizycznego głodu: niemożliwego do zaspokojenia i właśnie w tej postaci nadającego nam godność, którą konsekwentnie tracimy, redukując się do koprofagów. Herbert nie jest ani moralistą, ani prokuratorem, ani edukatorem w zakresie sztuki, przywracającym nam pamięć o europejskiej, śródziemnomorskiej, grecko-rzymskiej, judeochrześcijańskiej tożsamości, a już na pewno nie jest bohaterem polskiej współczesnej poezji jako poeta pokolenia AK. Taki Herbert zginął w wojnie prowadzonej o niego w III RP przez „Gazetę Wyborczą" i „Tygodnik Solidarność". Herbert, który ma szansę przetrwać, nie jest autorem ani *Przesłania Pana Cogito*, ani wiersza *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*, a jego znaczenie jako autora *Dekalogu* polskiej powojennej, peerelowskiej, przedsierpniowej inteligencji, czyli tomu *Pan Cogito*, ma charakter wyłącznie historyczny. Herbert może być ważny dzisiaj jako twórca wiersza *Życiorys* z tomu *Rovigo*, eseju *Sprawa Samos* z *Labiryntu nad morzem*, miniatury *Ten obrzydliwy Tersytes* z prywatnej mitologii zatytułowanej *Król mrówek* albo prozy poetyckiej z *Hermesa, psa*

3 Ks. Twardowski: „Liryka religijna to dla mnie liryka miłosna, w której wyraża się swoje uczucia do ukochanego Boga. Przedmiotem miłości jest niewidzialny Bóg, a nie osoba chodząca po ziemi. W liryce religijnej są przedstawione wszystkie przeżycia ludzkiej miłości, takie jak nadzieja, zwątpienie, radość, że Bóg jest, niepokój, czy On mnie kocha, lęk, że obraziłem Go, rozpacz, że jestem przez Niego odrzucony". M. Schmidt, *Niecodzienne rozmowy z księdzem Janem Twardowskim*, Warszawa 2000, s. 89–90.

i gwiazdy, zatytułowanej *Skrzypce*[4]. W wymienionych utworach liczą się (nad) zwyczajni bohaterowie dnia codziennego, którzy „zmęczoną do szpiku kości ręką/ odganiają złe duchy i przywołują dobre"[5], skazani na przegraną i skrzypce, które „Płaczą ze wstydu i zimna. [...] A nie jak twierdzą recenzenci muzyczni, żeby było piękniej"[6]. Nawet jeśli „To nieprawda"[7]. O liryce religijnej ks. Jana Twardowskiego jako poezji miłosnej już pisałem. Pozostają wiersze Wisławy Szymborskiej, istotnie różne od tych, jakie pozostawił autor *Znaków ufności*, chociaż oboje twórców łączy popularność czytelnicza w latach PRL-u i związany z nią idiom konwersacyjny, dominujący w ich tekstach, mniej ważny niż umiejętność noblistki polegająca na pisaniu o wszystkim, także o śmierci, bez przesady, w neutralizującej konwencji towarzyskiego, kawiarnianego żartu[8].

Antytezą rozpisanego na pięć twórczości i pięć osób szczytu nie jest poezja zła, ale masowa, wyznaczająca poziom „średni krajowy", korzystający z kompetencji absolwentów polonistyki, anglistyki i innych filologii, bibliotekarzy oraz pracowników domów kultury wszelkiego możliwego szczebla. W konsekwencji rekonstruowana oś hierarchii nie przeciwstawia poezji dobrej i poezji złej, ale związaną z pięcioma osobami poezję znakomitą i pisaną przez tysiące poezję spełniającą podstawowe wymagania stawiane liryce, identyfikowane z realizacją funkcji poetyckiej i autotelicznej, nawet jeśli traktuje się je jako tożsame lub bezpośrednio z siebie wynikające. Jedna uwaga: Wielka Piątka Polskiej Poezji Współczesnej może, a nawet powinna być uzupełniana i to na dwa sposoby. Pierwszy zakłada dopisywanie do niej Wybitnych, którzy już odeszli, np. Julii Hartwig czy Adama Zagajewskiego, by uhonorować dorobki zamknięte, bliskie rodzimemu Parnasowi, kojarzone z nim, ale nienależące do niego w sposób powszechnie i literaturoznawczo uznawany. Drugi sposób skłania do szukania wśród żyjących i tworzących poetek oraz poetów tych, którzy kanon powinni uzupełnić. Czy nie należy do nich np. Marcin Świetlicki? Bez jego wierszy i deklaracji nie byłoby w polskiej poezji i w polskiej literaturze przełomu 1989 roku.

4 Por. S. Sawicki, *Od strony słabszych. Wprowadzenie do poezji Herberta*, [w:] tegoż, *Wartość – sacrum – Norwid 3*, Lublin 2017, s. 99–103.

5 Z. Herbert, *Życiorys*, [w:] tegoż, *Rovigo*, Wrocław 1992, s. 13.

6 Tenże, *Skrzypce*, [w:] tegoż, *Hermes, pies i gwiazda*, Warszawa 1957, s. 107.

7 Tamże.

8 Por. D. Kulesza, *Śmierć i sztuka przy kawiarnianym stoliku. O kilku wierszach Wisławy Szymborskiej*, [w:] tegoż, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Białystok 2011, s. 186–205.

Świetlicki to pierwszy poeta III RP. Czy zaraz po nim nie należałoby wymienić Andrzeja Sosnowskiego, patrona poezji awangardowej i eksperymentalnej, przekraczającej napięcia wokół paradygmatu romantycznego, czytającej poezję amerykańską nie ze względu na prywatność Franka O'Hary, ale z powodu uwalniających składnię i awangardowo przekraczających granice ironii poematów Johna Ashbery'ego.

A skoro o Świetlickim mowa, to czas wrócić do jednej z dwóch osi poziomych sześcianu, nie tej, która wskazuje na dynamikę i zmianę współczesnej poezji, ale tej, która zapewnia jej równowagę i przedstawia najważniejsze napięcie. Najważniejsze, ponieważ już teraz należy potwierdzić niewspółmierność/nierównowagę zarówno poezji tworzącej oś pionową, hierarchiczną, jak poziomą, nastawioną na zmianę, awangardowość, progresywność. Niezależnie od tego jak cenna społecznie pozostaje poezja wykształconych polonistycznie i literacko nauczycieli czy bibliotekarzy, historia literatury zachowa przede wszystkim wiersze Miłosza czy Różewicza. Jakkolwiek wartościowa jest tradycja, konserwatyzm i wszelka poetycka zachowawczość, więcej uwagi, nie tylko doraźnej krytyki literackiej wzbudza to, co w poezji nowe, zwłaszcza jeśli jest licznie reprezentowane przez twórców przewartościowujących literaturę i nastawionych na zmienianie rzeczywistości zgodnie z konsekwentnie realizowanym programem pozaliterackiej natury. Tylko co w takim razie z klasycyzmem? Najkrócej na tak postawione pytanie odpowiedział Marian Stala, zakładając w rozmowie o najnowszej poezji przeprowadzonej z nim w 2000 roku, że: „Klasycyści są niewidoczni, bo barbarzyńcy zwyciężyli"[9]. Diagnoza ta ma już więcej niż dwadzieścia lat i dotyczyła ówczesnej poezji najnowszej, ale nie należy jej bagatelizować. Poza tym to, co z klasycyzmem w polskiej poezji współczesnej związane umieszczam nie tyle jako antytezę awangardy, ile jako przeciwieństwo wierszy Marcina Świetlickiego. Zebrało się już dość materiału, by sześcian finalnie uporządkować.

Oś pozioma sześcianu, „awangardowa", nastawiona na zmianę, to przede wszystkim poezja zdeterminowana przez „coraz wyraźniejsze, coraz ciekawsze, coraz bardziej świadome – wprowadzanie do wiersza elementów społeczno-politycznych komentarzy i refleksji; coraz mocniejsze ciążenie [...] ku kategorii

9 *Czy coś się zaczyna? Z Marianem Stalą o zjawisku najmłodszej polskiej poezji rozmawia Piotr Marecki*, [w:] *Bowiem zmarli podróżują szybko. Szkice o twórczości Romana Honeta*, Kraków 2020, s. 154.

politycznego zaangażowania"[10]. Najwybitniejszym przedstawicielem tego rodzaju liryki jest Szczepan Kopyt[11], ale z powodzeniem towarzyszą mu tacy twórcy jak Konrad Góra czy Kira Pietrek. Nie należy też zapominać o nieżyjącym już, patronującym temu nurtowi Tomaszu/Tomku Pułce. I o tym, że zaangażowanie młodych oraz najmłodszych poetów ma charakter antykapitalistyczny, lewicowy, neomarksistowski, często rewolucyjny. A ich poezja, wśród tego, co w polskiej liryce nowe, jest po prostu najlepsza. Szukając dla niej antytezy, wskazuję masową, a w każdym razie licznie reprezentowaną poezję religijną, zwłaszcza kapłańską, w ewidentny, spodziewany sposób konserwatywną, katolicką, bagatelizującą awangardowość, spełniającą się w naśladowaniu wierszy ks. Twardowskiego jako tekstów odwołujących się do idiomu konwersacyjnego, operujących paradoksem i mądrościową pointą[12].

Oś poziomą zapewniającą poezji polskiej równowagę i życiodajne napięcie, wyznaczają teksty Marcina Świetlickiego i Wojciecha Wencla. Świetlicki to „prywatność zaangażowana" albo „zaangażowanie sprywatyzowane", czyli od prywatności uzależnione, to z jednej strony osobista *Delta Dietla*[13], a z drugiej zagrażająca osobności *Drobna zmiana*[14]. Natomiast Wencel to polski Kościół narodowo-katolicki, ostentacyjnie tradycyjny[15], martyrologiczny i mesjański. I chociaż polska poezja od dawna nie ma wpływu na indywidualne czy zbiorowe wybory Polaków, pytając o miejsce, w którym z największym prawdopodobieństwem mogłoby dojść do spotkania liryki i obywateli, warto uwzględnić obszar konfrontacji między Świetlickim i Wenclem, także dlatego, że autor *Zimnych*

10 P. Kaczmarski, M. Koronkiewicz, *Słowo wstępne*, [w:] *Zebrało się śliny*, Stronie Śląskie 2016, s. 7. Por. K. Hoffmann, *Zaangażowanie Szczepana Kopyta*, [w:] P. Kaczmarski, M. Koronkiewicz, P. Mackiewicz, J. Orska, J. Skurtys, *Tajne bankiety*, Poznań 2014, s. 60–70.

11 Istnieją interpretacje poezji Kopyta kwestionujące jej polityczność, ale tylko w takim zakresie, w jakim sprzeciw ten pozwala na „analizę formalną", użyteczną ze względu na awangardowy wymiar tekstów autora *Kiru*, wymiar wymagający uwzględnienia związków nie tylko z neomarksizmem, ale przede wszystkim z liberaturą, *spoken poetry* i muzyką jako formą kontestacji. Por. K. Ciemiera, *Odsłaniając „Kir" Szczepana Kopyta. Ku formalnej analizie tomu*, [w:] *Odmiany pograniczności. Szkice o literaturze współczesnej i najnowszej*, red. Z. Chojnowski, Kraków 2020, s. 61–77.

12 Por. Ks. K. Dąbrowski, *Niedojrzałe wiersze*, Białystok 2019.

13 Por. M. Świetlicki, *Delta Dietla*, Kraków 2015.

14 Por. tenże, *Drobna zmiana*, Kraków 2016.

15 Por. np. W. Wencel, *Epigonia*, Kraków 2016.

krajów to pierwszy poeta III RP, a o Wenclu, niezależnie od dezaktualizacji (?) tego politycznego projektu, wciąż można powiedzieć: pierwszy poeta IV RP (wybitny spadkobierca tradycji klasycystycznych, niebezinteresownych, odwołujących się do dzieł oraz zaangażowań Jarosława Marka Rymkiewicza i Zbigniewa Herberta; największa ze straconych nadziei na wielką, polską poezję chrześcijańską, godną Kochanowskiego, Sępa Szarzyńskiego i Norwida; twórca nowej polskiej poezji narodowej, a właściwie narodowo-katolickiej, zdeterminowanej przez romantyczną, mesjanistyczną historiozofię).

Obaj twórcy zrośli się z określonymi sposobami myślenia o rzeczywistości, a ich poezja sposoby te konsekwentnie artykułuje. Persona „Świetlicki" jest samotna wobec świata, opuszczana przez kobiety, zagrożona nie przez politykę, ale przez całą rzeczywistość jako zewnętrzną i już dlatego obcą. Towarzyszy jej pies, nie tyle wierny strażnik osobności, ile współlokator. Persona „Wencel" przynależy do polskiej historii i polskiej literatury, bo polskość określa jej miejsce w świecie. Polskość to rzeczywistość skonstruowana na wzór Kościoła rzymskokatolickiego, bo tworzą ją uwielbieni bohaterowie (w niebie narodowej pamięci), pokutujący bracia i siostry (w czyśćcu narodowego zapomnienia) oraz pielgrzymi zmierzający ku Ziemi Obiecanej, do nieba prawdziwych Polaków. Problematyczną, bo wykluczającą wielu miarą owej prawdziwości: trudną albo niemożliwą do przyjęcia, jest ofiara, jaką każdy Polak musi złożyć z siebie w imię polskości. Historia i literatura uczą, że najskuteczniejsza jest ofiara życia, męczeństwo.

Tak wygląda sześcian polskiej współczesnej poezji. Z pionową osią reliktowej hierarchii, która wciąż ma znaczenie. Ze złudzeniem ruchu dotyczącym osi poziomej, nastawionej na zmianę. Z napięciem drugiej osi poziomej, prostopadłej do pierwszej, osi w największym stopniu łączącej poezję ze współczesnością, rozpiętej między wspólnototwórczą pasją Wencla i prywatnym zaangażowaniem Świetlickiego.

Poezja chrześcijańska

Nie warto wracać ani do powojennych sporów o zagadnienie literatury katolickiej, ani do rozróżnień terminologicznych. Nie ma potrzeby kolejny raz skupiać się na takich kategoriach i określeniach jak *sensus catholicus*, *sacrum*, *sanctum*, *locus theologicus*, analiza kerygmatyczna czy na innych narzędziach i strategiach stosowanych podczas lektury tekstów o domniemanej, chrześcijańskiej tożsamości. Zagadnienie literatury katolickiej to historia. Spory terminologiczne

nie mają znaczenia, ponieważ trudno zakwestionować zdanie Ireny Sławińskiej, według której „w naszym obszarze kulturowym”[16] powinno się mówić nie o literaturze sakralnej, religijnej, duchowej czy metafizycznej, ale o chrześcijańskiej. Kwestia kategorii i narzędzi okazuje się mniej istotna, gdy problemem nie jest sposób lektury, ale fakt istnienia tego, co ma być czytane. Ujmując rzecz inaczej, możliwy wydaje mi się paradoks polegający na tym, że wiemy, jak badać, ale brakuje tekstów, które badaniu mogłyby zostać poddane. Czym zatem jest, mogłaby, a może powinna być literatura, a zwłaszcza poezja chrześcijańska? I jakie miejsce w sześcianie polskiej poezji XXI wieku należałoby jej przypisać?

Teoretyzowałem na temat literatury chrześcijańskiej, usiłując określić konstytutywny dla niej kształt takich kategorii dzieł dramaturgicznych Brandstaettera i Zawieyskiego jak czas, przestrzeń, fabuła, postać[17]. W sprawie identyfikowania współczesnej chrześcijańskiej poezji szczególnie ważna była dla mnie lektura wierszy twórców związanych z sopockim dwumiesięcznikiem „Topos”[18]. Sześcian powstał m.in. po to, by w jego wnętrzu umieścić lirykę Kuczkowskiego, Dakowicza, Jakubowskiego, Kudyby czy Kassa. Okazało się to jednak trudniejsze, niż sądziłem. Pisząc o „topoitach” zwanych też „toposowcami”, wykorzystałem postmodernistyczną figurę labiryntu (biblioteki), traktując ją jako miejsce schronienia przed rzeczywistością, bo jeśli próby modernizacji podejmowane przez gatunek *homo sapiens* doprowadziły do KL Auschwitz i na archipelag GUŁag, bezpiecznie i racjonalnie będzie zamknąć się przed zmianą i oddawać dekonstruowaniu każdego tekstu i dyskursu, wychodząc ze zbanalizowanego już założenia, że istnieje wyłącznie tekst, a i jego w praktyce nie ma. Pozostaje labirynt chroniący przed zbyt ryzykownym działaniem – ponowoczesne mieszkanie, pułapka. Można rekonstruować w nim narodowo-katolicki Kościół prawdziwych Polaków, można bronić swojej „nieprzysiadalości”. Można towarzyszyć wszystkim zamkniętym, przypominając im miejsca wspólne, decydujące o naszej pamięci, tradycji i tożsamości. Tę ostatnią rolę zdawał się podejmować „Topos”. „Topoici” byli jak pierwsi chrześcijanie, którzy nie usiłowali znieść niewolnictwa,

16 I. Sławińska, *Wstęp*, [w:] *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991, s. 6.

17 Por. D. Kulesza, *Tragedia ukrzyżowana. Dramaty chrześcijańskie Romana Brandstaettera i Jerzego Zawieyskiego*, Białystok 1999.

18 Por. tenże, *„Topos” albo zagadnienie poezji chrześcijańskiej*, [w:] tenże, *Całość i sens. Ćwiczenia historycznoliterackie*, Warszawa 2019.

tylko unieważniali je, praktykując przykazanie miłości Boga i bliźniego. W wersji „topoitów" polegało to na pozostawaniu w labiryncie, czyli na praktycznej akceptacji jego istnienia, która wydawała się mniej ważna niż działania przenoszące uwięzionych poza labirynt, przypominające o istnieniu transcendentnego Tam, absolutnego punktu odniesienia, Boga. Problem polega na tym, że rola ta już dzisiaj nie wystarcza. Ograniczanie się do niej stwarza podwójne zagrożenie. Po pierwsze, „topoici" tracą kontakt z tym, co w labiryncie się dzieje, zdają się nie reagować na zachodzące w nim zmiany. Po drugie, sprawiają wrażenie poetów, którzy mogą być z chrześcijaństwem kojarzeni, ale ich poezja jako chrześcijańska może nie być nazywana.

Oczywisty jest związek między labiryntem i sześcianem. Labirynt to przestrzeń ponowoczesnej, a więc także postsekularnej rzeczywistości. Sześcian to nie abstrakcyjny model poezji polskiej XXI wieku, ale geometryczny rekwizyt skonstruowany ze względu na relację między poezją i rzeczywistością. To ona decyduje o wszystkich osiach. To ona pełni w nich funkcję nadrzędną, decydując o sposobie opisywania dorobku Mistrzów, napięciu Wencel – Świetlicki i o znaczeniu antykapitalistycznej, poetyckiej, integralnie związanej z muzyką awangardy. Sześcian, zapisując poezję, uzależniony jest od relacji liryka – rzeczywistość. Dlatego jeśli późna lewica z Perrym Andersonem, Terrym Eagletonem, Davidem Harveyem i Fredriciem Jamesonem uznała, że trzeba z labiryntu wyjść, bo nie do zniesienia i nie do zaakceptowania jest globalna katastrofa rozpisana na brak żywności, brak służby zdrowia, brak edukacji i brak dachu nad głową, decydujący o egzystencji niewyobrażalnie wielkiej rzeszy naszych sióstr i braci, pytanie o poezję chrześcijańską zobowiązane jest wziąć ten stan rzeczy pod uwagę. Asystowanie i przypominanie o wspólnych miejscach już nie wystarcza. Nie wystarczało nigdy, a sześcian potwierdza dzisiaj ten stan rzeczy w nowy, nieobojętny dla poezji i dla rzeczywistości sposób. Właśnie to dzieje się teraz w labiryncie i właśnie z tym „Topos" nie może stracić kontaktu, jeśli chce być chrześcijański, zarówno wieczny, jak i współczesny.

Chrześcijaństwo jest ważne dla postmodernistów. Świadczą o tym takie książki, jak *Kruchy absolut* Žižka[19] czy *Święty Paweł* Alaina Badiou[20]. Z jednej

19 Por. S. Žižek, *Kruchy absolut. Czyli dlaczego warto walczyć o chrześcijańskie dziedzictwo*, przeł. M. Kropiwnicki, wstęp J. Kutyła, posł. A. Ostolski, Warszawa 2009.

20 Por. A. Badiou, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, przeł. P. Mościcki i J. Kutyła, Kraków 2007.

strony nie można zapomnieć o tym, że modernizowanie ugrzęzło w lagrach i łagrach, więc trudno je realizować bez obezwładniającej świadomości zagrożenia, ale z drugiej paraliżująca w jeszcze większym stopniu jest skala globalnej nędzy, rozpisana na wszelkie możliwe wykluczenia. W takiej sytuacji z pomocą przychodzi utopia jako projekt zarówno niemożliwy, jak i konieczny, po prostu chrześcijański. Žižka i Badiou nie interesuje wiara jako osobista relacja z Bogiem, ale jako społeczny mechanizm zdolny skutecznie zmienić rzeczywistość, a przynajmniej wyzwolić taki potencjał aktywności, który potrafi z rzeczywistością się skonfrontować. Czy w takim rozumieniu chrześcijaństwa należy szukać inspiracji dla chrześcijańskiej poezji? Literacka teologia wyzwolenia nie wchodzi w grę. Chrześcijańska poezja powinna korzystać z awangardowych, politycznie zaangażowanych, zbuntowanych po granice lewactwa tekstów oraz z ich intelektualnego i muzycznego zaplecza. Nie po to, by pisać podobnie i z takich samych, politycznych powodów, ale dlatego, że labirynt jest jeden, wspólny, a zdiagnozowane przez późną lewicę, Kopyta czy Górę problemy, dotkliwie realne, dotyczą wszystkich. Nie reagować na nie znaczy nie być tu i tracić kontakt z transcendentnym, absolutnym Tam. Bo można sprawiać wrażenie chrześcijańskiego poety, odwołując się do odpowiedniego imaginarium i korzystając ze stosownych znaków, ale to nie wystarczy, by tworzyć chrześcijańską poezję.

Pragmatyzm społeczno-polityczny bywa słusznie uważany za jeden z najgorszych, jeśli nie najgorszy motyw pisania wierszy. Szukając poezji chrześcijańskiej, pytając o nią, chciałbym się jednak posłużyć zarówno kontekstem współczesnej polskiej poezji politycznie zaangażowanej, jak i pragmatyzmem historycznoliterackim. Wymieniałem już nazwiska Kochanowskiego, Sępa Szarzyńskiego i Norwida. Jan z Czarnolasu, od którego zaczęła się polska poezja, pisał w chrześcijańskiej Europie, której Polska literatura, w dużej mierze za jego sprawą, była integralną częścią. Nie była to Europa katolicka, ale reformująca się i reformowana. A jej tożsamość z powodzeniem kształtowano, odwołując się do pogańskiego przecież antyku. Współczesna polska poezja nie jest w stanie odwzorować tej sytuacji, ale cenna ze względu na poszukiwanie jej chrześcijańskiej identyfikacji może być świadomość tego, że Europa i Polska, tworzące świat Kochanowskiego tak różny od ponowoczesnego, współczesnego postsekularyzmu, nie były ani jednolite religijnie i eklezjalnie, ani niechętne tradycji niechrześcijańskiej. A przecież trudno mieć wątpliwości, co do chrześcijańskiego charakteru tego, co Kochanowski pisał także wtedy, gdy były to teksty

obsceniczne czy antypapieskie. Najważniejsze: chrześcijańska integralność dzieła Kochanowskiego nie jest rezultatem ani jego zamknięcia na burzliwe losy Kościoła Zachodniego, targanego od początku XVI wieku przez reformatorów i kontrreformację, ani odcięcia się od niechrześcijańskich źródeł Europy. Wprost przeciwnie, Kochanowski uczestniczy w religijnych sporach, naprawie Rzeczypospolitej i doświadczeniach swojego indywidualnego losu jako poeta chrześcijański: krytyczny wobec katolicyzmu, zaangażowany w sprawy kraju i otwarty na antyczne dziedzictwo. Nie widzę więc powodu, by chrześcijańską nieokreśloność współczesnej poezji tłumaczyć specyfiką XXI wieku, daleką od ustabilizowanej sytuacji kulturowo-religijnej charakteryzującej polski renesans.

Chrześcijaństwo jest wieczne, w oczywisty sposób historyczne, ale dla chrześcijan wieczne. Historia, w której się objawia, to tylko/aż zmienna, wobec której należy się określić. Jednoznaczność (samo)określenia chrześcijańskiej literatury zależy nie od historii, ale od estetycznej jakości tekstu i od czegoś jeszcze, od osobistej więzi twórcy z chrześcijaństwem, napiszę wprost: z Jezusem Chrystusem. Nie jest to powrót do dawno zdezaktualizowanej formuły *purifier la source*, oczyścić źródło, którą w sporze o literaturę katolicką przypomniał Jerzy Zawieyski, powołując się na książkę Charlesa du Bos poświęconą Mauriacowi[21]. Formuła ta, korzystająca z estetyki neotomistycznej Jacquesa Maritaina, zakładała (fałszywie) związek między świętością twórcy i wielkością jego dzieła. Istnieje jednak zależność między chrześcijańskim charakterem tekstu literackiego i chrześcijańską tożsamością autora. O jakości bycia chrześcijaninem przesądza jedno, najważniejsze przykazanie, które nierozerwalnie łączy miłość Boga i bliźniego, bo miłość bliźniego bez miłości Boga to dobre uczynki, a miłość Boga bez miłości bliźniego to bałwochwalstwo. Spośród wielu dotyczących go fragmentów *Nowego Testamentu* wybrałem jeden. Chodzi o modlitwę św. Pawła w intencji Kolosan, której celem było dojście przez nich „do pełnego poznania Jego [Boga – uzup. D.K.] woli, by już postępować w sposób godny Pana, ku pełnemu [Jego] upodobaniu, wydając owoce wszelkich dobrych czynów i wzrastając przez głębsze poznanie Boga”[22]. Poznać Jego wolę, by móc ją pełnić, wzbudzając Boże upodobanie. Celem działania chrześcijan jest podobanie się Bogu.

21 Chodzi o monografię Charlesa du Bos z 1933 roku pt. *François Mauriac et le probléme du romancier catholique*. Por. J. Zawieyski, *Zagadnienie literatury katolickiej*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 23, s. 3.

22 *List do Kolosan*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2002, s. 1360.

Z literaturoznawczego punktu widzenia ważniejszy niż autor powinien wydawać się podmiot wpisany w chrześcijańską poezję, zwłaszcza ten, który relacjonuje, a właściwie wyznaje to, co dotyczy jego relacji z Bogiem: miłosnej jak u Twardowskiego, dramatycznej jak u Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Przy czym dramatyczny, wręcz tragiczny charakter tej relacji istotny jest dla obu poetów, a miłość ma z nim wiele wspólnego. Tragizm podmiotu wyznającego w wierszach księdza Jana został niedoczytany. Zneutralizował go konwersacyjny idiom nastawiony na komunikację eksponującą doświadczenie wiary wolne od egzystencjalnej perspektywy Pascala, Kierkegaarda czy Szestowa. Poezja Twardowskiego dotyka tragizmu, gdy jej podmiot rozpoznawany jest jako kapłański: skazany na samotność wśród ludzi, na ich nieodwzajemnioną miłość oraz świadomość tego, że dysproporcja między Miłością Boga do człowieka i stosunkiem chrześcijan do Niego stanowić może źródło nie tylko wstydu, ale wręcz rozpaczy. Dysproporcja ta jest nieuchronna i rozwiązywalna dopiero w perspektywie eschatologicznej, a jej znaczenie dla doczesności i wieczności oraz intensywność nie dają się zredukować do dramatu. Podmiot wyznający w wierszach Mikołaja Sępa Szarzyńskiego łatwiej jest wpisywać w ten aspekt poezji chrześcijańskiej, który naznaczony personalistycznie i egzystencjalnie porzuca równowagę humanizmu renesansowego, otwierając się na humanizm tragicznie uwikłany w uniwersalne tajemnice kulminujące w relacji człowieka z Bogiem. Dlatego właśnie ten poeta, także w kanonicznej lekturze Jana Błońskiego[23], wydaje się najodpowiedniejszym, historycznoliterackim znakiem współistnienia Stwórcy i stworzenia, od którego zaczyna się zarówno chrześcijaństwo, jak i chrześcijańska poezja.

Wiersze Mikołaja Sępa Szarzyńskiego określają historycznoliterackie optimum egzystencjalnie-personalistycznego, zdeterminowanego przez tragizm wymiaru polskiej literatury chrześcijańskiej. Dzieło Jana Kochanowskiego potwierdza jej otwartość na Europę, Polskę, antyk i reformację. Norwidowi nieobcy jest chrześcijański, personalistyczny tragizm Szarzyńskiego, ale od Kochanowskiego różni go świadome i konsekwentne nastawienie na (współ)tworzenie chrześcijańskiej cywilizacji przez chrześcijańską literaturę. Projekt ten, w wymiarze doczesnym, wydaje się utopijny, ale konieczny. Jego początek wyznacza inicjacja w chrześcijaństwo zapisana w Norwidowym wierszu *Sieroty*.

23 Por. J. Błoński, *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 2001.

> Trzeba nieraz całego życia, aby dogłębnie zrozumieć i autentycznie przeżyć relację unicestwiającą każde sieroctwo, relację, ku której skierowują początkowe słowa *Modlitwy Pańskiej*: „Ojcze nasz…". Utwór Norwida stara się przekonać, że nic nie może wyzwolić z sieroctwa, dopóki jest ono rozumiane w kategoriach naturalnych. Ani „wysilona" wesołość, ani radość posiadania, ani „wściekłe rozmowy" z Losem, ani nawet ofiarna miłość bliskiego człowieka. Wyzwala dopiero świadomość Bożego ojcostwa, które „unieważnia" samo pojęcie sieroctwa, powracające przecież w późniejszej twórczości poety. Tajemnica Bożego ojcostwa określa najgłębiej podstawy tożsamości człowieka. Pozwala odnaleźć własną („moją") drogę w życiu, utrwala więzy miłości i przyjaźni, pozwala mówić – nie tylko metaforycznie – o rodzinie wszystkich ludzi. Bohater liryczny Norwidowego wiersza jest kimś, kto tę prawdę zrozumiał i przeżył[24].

Bez inicjacji w chrześcijaństwo nie ma ani chrześcijańskich poetów, ani chrześcijańskiej poezji. Każda inna poezja, także największa, może się bez niej obyć. Literatura chrześcijańska jest na nią skazana. A inicjacja w chrześcijaństwo to dopiero początek. Potem przychodzą współcześni Mistrzowie poezji polskiej i uczą: bycia Poetą, czyli nadawania sensu ściganej przez poezję rzeczywistości (Miłosz), realizmu, parabolicznego, Kafkowskiego, zamykającego nas w pułapce metafizycznego głodu, niemożliwego do zaspokojenia (Różewicz), stawania po stronie tych, którzy przegrali, albo wciąż jeszcze mają dość siły, by odganiać złe duchy i przywoływać dobre (Herbert). Bo poezji chrześcijańskiej nie definiuje ani *sacrum*, ani *sanctum*, ani weryfikująca jej tożsamość analiza kerygmatyczna, tylko arcydzielność mierzona miarą jej najwybitniejszych przedstawicieli: Kochanowskiego, Szarzyńskiego i Norwida, praktykowana współcześnie przez poetycką empatię Herberta, metafizyczny realizm Różewicza i Miłoszowe pojmowanie roli Poety. Definiuje ją absolutna otwartość na istnienie, tragiczny, egzystencjalny personalizm oraz świadomość uczestniczenia w budowaniu chrześcijańskiej cywilizacji, co w praktyce oznacza opowiadanie się po stronie chrześcijaństwa jako spotkania Miłości Boga i człowieka, który jeśli jest chrześcijaninem, musi na tę Miłość odpowiedzieć. Musi chcieć przypodobać się Bogu. Usiłować poznać Jego wolę i zgodnie z nią postępować, biorąc odpowiedzialność nie tylko za

24 S. Sawicki, *Wstęp*, [w:] C. Norwid, *Nie są nasze – pieśni nasze. Wiersze religijne*, wybór, wstęp, komentarz S. Sawicki, Kielce 2021, s. 7–8.

sześcian polskiej poezji i swoje miejsce w nim, ale przede wszystkim za labirynt globalnej, ponowoczesnej współczesności. Tego rodzaju pragmatyzm chrześcijański usuwa napięcie między ograniczającym literaturę pragmatyzmem społeczno-politycznym i opisującym jej funkcjonowanie pragmatyzmem historycznoliterackim, stwarzając szansę na chrześcijańską poezję, chrześcijańską literaturę i chrześcijańską cywilizację.

Takiej poezji współcześnie w Polsce nie ma. Najbliższa jej wydaje się propozycja poetów skupionych wokół pisma „Topos", ale brakuje jej tego, co wynika z wymagań opisanego sześcianu i przywołanego historycznoliterackiego kontekstu. Sześcian nie wymaga od „topoitów" twórczości na miarę Miłosza, Różewicza czy Herberta, chociaż wskazuje niemożliwą do zbagatelizowania przez chrześcijańskiego twórcę rolę Poety oraz stosunek do rzeczywistości determinowany przez metafizyczny realizm i poetycką empatię. Sześcian rejestruje stan poezji współczesnej, zwłaszcza jej awangardowego oblicza, który wzywa do takiego zaangażowania w rzeczywistość, jakiego „topoitom" brak. I to stanowi realny problem, decydujący o tym, jak poezję Kuczkowskiego, Kudyby czy Kassa można dzisiaj oceniać, ponieważ konfrontacja z wierszami czy poematami Kopyta nie tyle uzależnia chrześcijan od, przyjmijmy, neomarksistów, ile ujawnia deficyt tych cech istotnych z punktu widzenia poezji chrześcijańskiej, które reprezentują nie tylko teksty Miłosza, Różewicza i Herberta, ale także granicznie otwartego na rzeczywistość Kochanowskiego, personalizującego chrześcijański tragizm Szarzyńskiego czy budującego swoim dorobkiem chrześcijańską cywilizację Norwida. Niestosowne może się wydawać przywoływanie w tej ocenie cytowanego wcześniej *Listu do Kolosan*, ale i ten aspekt, biblijny, w takim samym stopniu, jak i egzystencjalno-religijny, należy brać pod uwagę. Chodzi przecież o hierarchię wyborów chrześcijańskiego poety o to, co lub kto stanowi absolutny punkt odniesienia dla jego literackiej twórczości.

Zakończenie

Kochanowski, Sęp Szarzyński i Norwid to trzy historycznoliterackie filary polskiej literatury chrześcijańskiej. Sześcian polskiej współczesnej poezji stanowi próbę opisania sytuacji, w jakiej polska liryka znajduje się dzisiaj. Opis ten nie jest bezinteresowny, ponieważ istotną rolę odgrywa w nim taka prezentacja poetów i ich dorobku, która służy odpowiedzi na pytanie o kondycję poezji chrześcijańskiej: polskiej i współczesnej. Analiza sześcianu prowadzi do wniosku, że

poezja chrześcijańska aktualnie nie istnieje. Projektując jej pożądany, a nawet wymagany kształt, warto eksponować te aspekty poezji Miłosza, Różewicza, Herberta i Twardowskiego, które mogą służyć jej powrotowi do literatury polskiej. Skupiając się na pozytywnych, współczesnych i historycznoliterackich punktach odniesienia, nie należy zaniedbać kontekstów negatywnych, dotyczących redukcji chrześcijańskiego charakteru poezji do stosowania religijnych rekwizytów (antyteza awangardy) czy do partykularyzmu czytelnego nawet wówczas, gdy dookreśla go powszechność Kościoła katolickiego (Wencel). Poezja „topoitów" pozwala dostrzec zarówno potencjał pozwalający wymaganiom liryki chrześcijańskiej sprostać, jak i niedostatki związane z jego eksploatowaniem. Cenna dla poetów „Toposu" powinna być lektura politycznie zaangażowanych wierszy Szczepana Kopyta, Kiry Pietrek czy Konrada Góry, ponieważ poezja chrześcijańska nie powinna bagatelizować tekstów, które z estetycznie przekonującą awangardową oryginalnością reagują na realne problemy współczesności.

Bibliografia

Badiou A., *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, przeł. P. Mościcki i J. Kutyła, Kraków 2007.

Błoński J., *Mikołaj Sęp Szarzyński a początki polskiego baroku*, Kraków 2001.

Ciemiera K., *Odsłaniając „Kir" Szczepana Kopyta. Ku formalnej analizie tomu*, [w:] *Odmiany pograniczności. Szkice o literaturze współczesnej i najnowszej*, red. Z. Chojnowski, Kraków 2020.

Czy coś się zaczyna? Z Marianem Stalą o zjawisku najmłodszej polskiej poezji rozmawia Piotr Marecki, [w:] *Bowiem zmarli podróżują szybko. Szkice o twórczości Romana Honeta*, Kraków 2020.

Dąbrowski Ks. K., *Niedojrzałe wiersze*, Białystok 2019.

Grzebałkowska M., *Ksiądz Paradoks. Biografia Jana Twardowskiego*, Kraków 2011.

Herbert Z., *Skrzypce*, [w:] tegoż, *Hermes, pies i gwiazda*, Warszawa 1957.

Herbert Z., *Życiorys*, [w:] tegoż, *Rovigo*, Wrocław 1992.

Hoffmann K., *Zaangażowanie Szczepana Kopyta*, [w:] P. Kaczmarski, M. Koronkiewicz, P. Mackiewicz, J. Orska, J. Skurtys, *Tajne bankiety*, Poznań 2014.

Kaczmarski P., Koronkiewicz M., *Słowo wstępne*, [w:] *Zebrało się śliny*, Stronie Śląskie 2016.

Kulesza D., *Śmierć i sztuka przy kawiarnianym stoliku. O kilku wierszach Wisławy Szymborskiej*, [w:] tegoż, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Białystok 2011.

Kulesza D., *„Topos" albo zagadnienie poezji chrześcijańskiej*, [w:] tegoż, *Całość i sens. Ćwiczenia historycznoliterackie*, Warszawa 2019.

Kulesza D., *Tragedia ukrzyżowana. Dramaty chrześcijańskie Romana Brandstaettera i Jerzego Zawieyskiego*, Białystok 1999.

List do Kolosan, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 2002.

Sawicki S., *Od strony słabszych. Wprowadzenie do poezji Herberta*, [w:] tegoż, *Wartość – sacrum – Norwid 3*, Lublin 2017.

Sawicki S., *Wstęp*, [w:] C. Norwid, *Nie są nasze – pieśni nasze. Wiersze religijne*, wybór, wstęp, komentarz S. Sawicki, Kielce 2021.

Schmidt M., *Niecodzienne rozmowy z księdzem Janem Twardowskim*, Warszawa 2000.

Sławińska I., *Wstęp*, [w:] *Dramat i teatr religijny w Polsce*, red. I. Sławińska, W. Kaczmarek, Lublin 1991.

Świetlicki M., *Delta Dietla*, Kraków 2015.

Świetlicki M., *Drobna zmiana*, Kraków 2016.

Wencel W., *Epigonia*, Kraków 2016.

Zawieyski J., *Zagadnienie literatury katolickiej*, „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 23, s. 3.

Žižek S., *Kruchy absolut. Czyli dlaczego warto walczyć o chrześcijańskie dziedzictwo*, przeł. M. Kropiwnicki, wstęp J. Kutyła, posł. A. Ostolski, Warszawa 2009.

B